



WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ

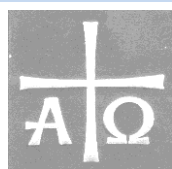
Gazetka parafialna

Par. św. Franciszka, ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel 22 727 0595;
parafia.prazmow.pl; Nr konta 87 8002 0004 0037 1953 2026 0001

11 NIEDZIELA ZWYKŁA

18 czerwca

283'17



LITURGIA SŁOWA

Czyt. I: Wj 19,1-6a * Ps 100 * Czytanie II: Rz 5, 6-11

Ewangelia: Mt 9, 36-10,8



Jezus widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękanymi i porzuceni, jak owce nie mające pasterza. Wtedy rzekł do swych uczniów: żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo. Wtedy przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości. A oto imiona dwunastu apostołów: pierwszy Szymon, zwany Piotrem, i brat jego Andrzej, potem Jakub, syn Zebedeusza, i brat jego Jan, Filip i Bartłomiej, Tomasz i celnik Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Tadeusz, Szymon Gorliwy i Judasz Iskariota, ten, który Go zdradził. Tych to Dwunastu wysłał Jezus, dając im następujące wskazania: Nie idźcie do pogan i nie wstępujcie do żadnego miasta samarytańskiego! Idźcie raczej do owiec, które poginęły z domu Izraela. Idźcie i głosście: Bliskie już jest królestwo niebieskie. Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy! Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!

Oto słowo Pańskie

ŹRÓDŁO WSZELKIEJ POCIECHY

Pan Jezus litował się nad ludźmi znękanymi, porzuconymi i smutnymi. Taka jest kondycja człowieka po grzechu pierwородnym. Adam i Ewa, schowani w zaroślach przed Bogiem, dotkliwie

doświadczają swej nagości, czyli ogołocenia z łaski. Pierwsi rodzice poranieni grzechem, zagubieni w pierwородnej pysze nie proszą Boga o miłosierdzie. Muszą opuścić raj,

królestwo miłości, prawdy i światła, królestwo ufności i komunii Stwórcy ze stworzeniem, Pasterza ze swymi owcami. Bóg patrzy na człowieka z miłością (nie może przecież inaczej, bo jest Miłością) i choć człowiek nie jest w stanie przyjąć łaski miłosierdzia, która oczyści jego duszę, Bóg obdarza go szczególnym darem, który jest znakiem i zapowiedzią. Adam i Ewa otrzymują z rąk Stwórcy ubranie: „Pan Bóg sporządził dla mężczyzny i dla jego żony odzienie ze skór i przyodział ich” (Rdz 3,21). Jest to pierwszy uczynek miłosierdzia w dziejach świata. Ktoś powiedział, że miłosierdzie, to miłość, która poszła do pracy. Oto Bóg rozpoczyna tę wielką pracę, by zniewolonego i znękanego człowieka zbawić. Czyn miłosierdzia, co do ciała: „Nagich przyodziać”. Jeśli w tym pierwszym czynie miłosierdzia odkrywamy znak i zapowiedź dzieła zbawczego, to być może łatwiej zrozumiemy czyn przeciwny, który stał się znakiem firmowym kultury bez Boga: „Odzianych rozebrać”. Jezus widział znękanych i smutnych ludzi. W ikonografii chrześcijańskiej, pierwsi rodzice opuszczający raj, zawsze przedstawiani są, jako ludzie smutni czy wręcz zrozpaczeni. Mówimy o tej ziemi: „Na tym leż padole”. I właśnie w tej dolinie smutku i śmierci pojawia się wielki znak nadziei. Już nie tylko miłosierna ręka Boga przyoblekająca nagich rodziców w pierwszą szatę, ale sam Bóg, który stał się człowiekiem, aby nas przyoblec w szatę zbawienia. Pan Jezus wybiera i posyła uczniów, aby realizowali Jego troskę o znękanego i cierpiącego człowieka. Daje Apostołom konkretne zadania: niewidomym mają przywracać wzrok, głuchym słuch, trędowatym zdrowie, chromym władzę w nogach, zniewolonym przez szatana wolność dzieci Bożych. W tych wszystkich niedolach człowieka powodujących smutek i przygnębienie zawiera się to, co jest źródłem najpoważniejszej choroby i najcięższego

cierpienia: grzech, oddalenie od Boga, ogołocenie z łaski. Dlatego pierwszym owocem przyjęcia miłosierdzia jest prawdziwa, czysta i spontaniczna radość. Pan Jezus powiedział, że „w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca” (Łk 15, 7). Co prawda miejscem radości jest niebo, ale jeśli nawrócenie jest prawdziwe tajemnica nieba staje się doświadczeniem serca przemienionego grzesznika. Kilka lat temu ukazała się bardzo ciekawa książka Vittorio Messoriego pt. Nawrócenie. Znany pisarz katolicki, który doszedł do wiary mimo swojej laickiej formacji zawarł w tej książce świadectwo nawrócenia Leonarda Mandadoriego (1946-2002), przez wiele lat stał on na czele wielkiego włoskiego wydawnictwa. Po dwóch nieudanych związkach małżeńskich, po latach błądzenia i szukania, odnalazł wreszcie łaskę wiary i prawdziwą radość. Tak pisze Messori: „Leonardo jakby powrócił do niepokojącego pytania Augustyna, postawionego, gdy był jeszcze poganinem, po jego pierwszych kontaktach z chrześcijaństwem: *Si isti et istae, cur non ego?* - jeśli oni i one, to dlaczego nie ja? Czego pragnął dla siebie ten wielki święty? Po prostu (a przecież było to żądanie niemożliwe do spełnienia ludzkimi siłami) oblicza takiego, jak u ludzi wierzących, których spotykał w początkach chrześcijaństwa: oblicza, z którego promieniowała radość. Radość, właśnie. „Co ci się stało? Zrobiłeś sobie operację plastyczną twarzy?” Takie pytanie, jak mi powiedział, *zadala* mu pewnego dnia pierwsza żona. Kobieta podejrzewała, że tylko operacja chirurgiczna mogła sprawić, że na jego twarzy pojawił się ten szeroki, stały, nieobecny niegdyś uśmiech, który teraz odkrywała. Rozwiązaniem zagadki była odpowiedź udzielona Paoli: „Tak, zrobiłem operację plastyczną, ale duszy”. Do Rzymu, dodaje, śmiejąc się, dotarła wręcz w pewnej

chwili pogłoska, że się narkotyzuje lub pije, bo jak wytłumaczyć to, że „ten Mondadori” jest zawsze tak wesoły, serdeczny, uśmiechnięty. Jednym słowem – radosny”.

Nieco później Messori dodaje: „Leży mu bardzo na sercu przekazanie najważniejszego dla niego aspektu codziennego doświadczenia coraz bardziej utwierdzającego go, że podąża właściwą drogą: „Iść śladami Chrystusa to odkryć wymiar, który zanikł (wystarczy się rozejrzeć), przynajmniej w świecie, w którym najczęściej się obracam, świecie ekonomii, kultury, sztuki. Jest to wymiar cudowny i jedyny - radości. /.../ Ależ tak, ja sam w jakiś sposób mogę zaświadczyć (jak

każdy, kto otrzymał dar przekroczenia tajemniczego, a jednak konkretnego kręgu wiary), że „zaskoczenie przez radość”, nawet pośród ciężarów zwykłego życia, jest doświadczeniem jeszcze bardziej zaskakującym, ponieważ bardziej nieznanym „światu”; mówiąc słowami Jezusa: doświadczeniem kogoś, kto znajduje „skarby ukryte”. (Nawrócenie, Lublin 2003, 58-59)

Dzielić się radością wiary, to najprostsze i najtrudniejsze apostołstwo. Wszyscy jesteśmy posłani, bo do każdego z nas odnoszą się słowa Pana: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie”

ks. Proboszcz)

ŚWIĘTY BRAT ALBERT - 17 czerwca



Patronem wczorajszego dnia (i całego roku duszpasterskiego) jest wielki świadek Bożego miłosierdzia św. Albert Chmielowski. „Urodził się w Igołomi pod Krakowem w roku 1845. Wziął udział w Powstaniu Styczniowym, w którym stracił nogę. Po ukończeniu studiów malarskich rozpoczął pracę artystyczną. W pełni sił twórczych porzucił malarstwo i oddał się służbie ubogim, a następnie założył Zgromadzenie Braci i Sióstr Posługujących Ubogim. Zmarł w Krakowie w roku 1916”. (Godz. Czyt. 17.06)

Wiemy, że jego świadectwo życia i miłości do ludzi zagubionych i cierpiących było wielkim drogowskazem dla Karola Wojtyły – studenta, księdza, biskupa i papieża. Tak mówił o tym, któremu poświęcił dramat „Brat naszego Boga” podczas kazania w roku 1966 z okazji pięćdziesięciolecia śmierci brata Alberta: „Ponad to bogactwo natury uderza w nim przede wszystkim bogactwo łaski. Łaska Boża, to jest sam Bóg udzielający się człowiekowi, przelewający się niejako do jego duszy. Im bardziej Bóg udziela się duszy, im bardziej się do niej przelewa przez dary Ducha Świętego, tym bardziej rzuca ją na kolana. Tak właśnie na kolana rzucona została dusza Adama Chmielowskiego przed niewypowiedzianym majestatem Boga, świętością i miłością Boga. Ale Bóg w przedziwny sposób działa w dziejach człowieka. Oto rzucając go przed sobą na kolana, każe mu równocześnie uklęknąć przed jego braćmi, bliźnimi. Tak właśnie stało się w życiu Brata Alberta: rzucony na kolana przed majestatem Bożym, upadł na kolana przed majestatem człowieka, i to najbiedniejszego, najbardziej upośledzonego, przed majestatem ostatniego nędzarza”. Wpatrzeni w św. Alberta, w świętego Jana Pawła II, w naszych świętych patronów, odkrywamy głębię słów listu do Hebrajczyków: „I my zatem mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, odłożywszy wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech, który nas łatwo zwodzi,

winniśmy wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach. Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala. On to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga. Zastanawiajcie się, więc nad Tym, który ze strony grzeszników taką wielką wycierpiał wrogość przeciw sobie, abyście nie ustawali, złamani na duchu”. (Hbr 12, 1-3)



Modlitwa św. Brata Alberta:

Oddaję Panu Jezusowi moją duszę, rozum, serce i wszystko, co mam. Ofiaruję się na wszystkie wątpliwości, oschłości wewnętrzne, udręczenia i męki duchowne, na wszystkie upokorzenia i wzgardy, na wszystkie bóle ciała i choroby, a za to nic nie chcę ani teraz, ani po śmierci, ponieważ tak czynię z miłości dla samego Pana Jezusa.

Z OGŁOSZEŃ

- ❖ Dzisiaj po Sumie w ramach oktawy Bożego Ciała nabożeństwo **czerwcowe** połączone z procesją Eucharystyczną.
- ❖ W środę na Mszy o godz. 18⁰⁰ zakończenie roku posługi ministranckiej. Zapraszam wszystkich ministrantów, kandydatów i ich rodziny.
- ❖ W czwartek na zakończenie oktawy Bożego Ciała święcenie wianków.
- ❖ Spotkanie dla obu grup kandydatów do Bierzmowania w piątek o godz. 18⁰⁰ – na Mszy św.
- ❖ Dziękuję **rodzinie Państwa Komorowskich** z Żyrowa za ufundowanie renowacji chrzcielnicy. Dziękuję **rodzinie Państwa Szoltunów** za przekazanie kamienia na parapety w domu ks. Brajczewskiego i cokół przy krzyżu misyjnym.
- ❖ W tym tygodniu Msze na zakończenie roku szkolnego: w środę o godz. 8⁰⁰ – Gimnazjum, w czwartek o godz. 11⁰⁰ – Szkoła Podstawowa.
- ❖ W przyszłą niedzielę, jak co roku na rozpoczęcie wakacji, święcenie samochodów po każdej Mszy św. na pętli przy cmentarzu.
- ❖ Z naszej wspólnoty parafialnej odszedł do Pana: **Ś.P. Andrzej Zajac (l. 59) z Nowych Raciborów**. Pogrzeb odbędzie się w środę. **Wieczny odpoczynek ...**